

Dariusz Tchórzewski

ŁYŻWIARSTWO NA ZIEMIACH POLSKICH W OKRESIE ZABORÓW – CZĘŚĆ V

Zdaniem historyków kultury fizycznej w rozwoju polskiego sportu przed odzyskaniem niepodległości można wyróżnić dwa etapy. W pierwszym, datującym się na drugą połowę XIX w., odnotowuje się powstawanie stowarzyszeń sportowych, opartych na wzorach organizacyjnych arystokratycznych towarzystw hippicznych i myśliwskich. W drugim, przypadającym na pierwsze lata XX stulecia, dochodzi do rozwoju ruchu klubowego, skupiającego przede wszystkim młodzież szkolną i akademicką.

Sport stopniowo przestawał być tylko rozrywką arystokracji, przez co zyskiwał coraz większą powszechność i akceptację różnych środowisk społecznych. Zapanowała swoista moda na sport, który popularyzowany był przez powstającą prasę specjalistyczną.

W tym czasie uprawiano już wiele dyscyplin sportu, zarówno letnich jak i zimowych. Najbardziej popularnymi były: hippika, kolarstwo, wioślarstwo, pływanie, szermierka, tenis ziemny, piłka nożna, koszykówka, hokej na trawie, lekkoatletyka i łyżwiarstwo.

Informacje na temat łyżwiarstwa zamieszczano w tym okresie głównie w prasie poświęconej kolarstwu. Wynikało to między innymi z faktu, że wielu członków bardzo licznych i prężnie działających klubów cyklistów w okresie zimowym ścigało się na łyżwach.

Do najbardziej popularnych periodyków wydawanych na ziemiach polskich w pierwszych latach XX w. zaliczały się „Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz”, „Kolo”, „Sport”, „Gazeta Sportowa” czy „Warszawska Gazeta Sportowa”. W oparciu o zamieszczane na ich łamach relacje jesteśmy w stanie prześledzić przechodzenie łyżwiarstwa z popularnej formy rekreacji do rywalizacji sportowej, jak też śledzić ten proces w innych krajach.

Początek XX w. okazał się być bardzo korzystny dla rozwoju polskiego łyżwiarstwa. Dwa wiodące ośrodki LTŁ we Lwowie i WTŁ w Warszawie cyklicznie organizują pokazy jazdy sztucznej oraz zawody na łyżwiarstwie szybkim.

W Warszawie WTŁ po przystąpieniu do ISU, uchwałą Komisji Sportowej z dnia 15.12.1899 r. postanowiło, że oprócz organizowanych dotychczas wyścigów na „tradycyjnych” dystansach będzie respektować wymogi międzynarodowe i w najbliższej przyszłości dostosuje regulamin wyścigów do wymagań ISU, ustalonych w 1897 r. na trzecim kongresie tej organizacji w Sztokholmie. Zadbano również o wyszkolenie w tym celu sędziów. Podobnych zmian dokonano we Lwowie, zachowując tradycyjne nazwy biegów, ale przyporządkowując im metryczne dystanse. Z relacji „Kola” z 1989 r. dowiadujemy się, że na Stawach Panieńskich

„Dnia 30 stycznia odbędą się ... wyścigi krajowe, w których skład wchodzi: 1. Bieg zachęty na 500 m. dla amatorów. ... 2. Bieg omnium na 2.000 m. dla wszystkich... 3. Bieg główny na 1500 m. dla amatorów. Nagrody: medale, złoty, wielki i mały srebrny Nagrody pieniężne 60, 20 i 10 kor. Wkładka 5 kor”.



1899 r. Tygodnik „Kolarz, Wioślarz i Łyżwiarz” nr 1



1896 r. Dwutygodnik „Kolo” nr 1

Na przełomie wieków zarówno we Lwowie jak i w Warszawie regularnie odbywały się zawody łyżwiarskie. W Warszawie rywalizowały ze sobą dwa Towarzystwa — Łyżwiarskie i Cyklistów. Zawody organizowano na zmianę w Dolinie i na Dynasach. Każde z Towarzystw starało się o stworzenie jak najlepszych warunków tej rywalizacji. Przykładowo:

„Kapitanowie sportowi Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego, pp. Henryk York i Władysław Sennewald, starają się zapewnić trwałość ślizgawce w Dolinie i w tym celu dzięki umiejętnym zarządzeniom powłokę lodową sztucznie osiągniętą, doprowadzono do 10 cali grubości, tak że nawet nagłej odwilży stateczny opór postawić potrafi”.

Towarzystwa utrzymywały swoje obiekty ze składek członkowskich oraz z dochodów z prowadzonych ślizgawek, bali i maskarad na lodzie oraz pokazów. Te ostatnie, poza zapewnieniem wielkiej frekwencji, były zarazem formą promocji łyżwiarstwa i sposobem na pozyskiwanie nowych członków. Często zawody łączono z popisami lodowymi:

„Na dzień 22-gi stycznia (1899 r.) Towarzystwo zamierza ogłosić konkurs dwudniowy jazdy sztucznej na łyżwach. Pierwszego dnia wykonane być mają wobec zaproszonych sędziów figury obowiązkowe, czemu przyglądać się będą mogli miłośnicy łyżwiarstwa, drugi zaś dzień zamieni się na wspaniały popis w jeździe dowolnej na łyżwach z udziałem pary zawodowych łyżwiarza i łyżwiarki pp. Alexandrów z Wiednia, znanych z produkcji na lodzie w Warszawie w tejże Dolinie przed dwoma laty”.

Dnia 2-go lutego zaś Towarzystwo łyżwiarskie zamierza urządzić drugie wyścigi łyżwowe, międzynarodowe, na terenie swym z tem wyrachowaniem, że wezmą w nich udział najlepsi jeźdźcy z Petersburga i Moskwy, dążący w przejeździe przez Warszawę do Davos w Szwajcarii, gdzie w d. 10-ym lutego rozstrzygnięty będzie wyścig o mistrzostwo Europy, z nagrodą w pucharze srebrnym”.

Po przystąpieniu WTŁ do ISU, Towarzystwo mogło organizować imprezy międzynarodowe, jak i być na takowych reprezentowane przez swoich zawodników:

„Do Wiednia na konkurs międzynarodowy łyżwiarski, zapowiedziany na d. 28-y stycznia, Towarzystwo łyżwiarskie wydeleguje jako swego przedstawiciela p. Weryhę, który może także weźmie udział w samych zapasach”.

To znaczące rozszerzenie dotychczasowych działań WTŁ wiązało się z koniecznością pozyskiwania coraz to większych funduszy, najczęściej wymuszało to z podniesienie opłat wstępu na ślizgawkę, co z rosnącą frekwencją pozwalało nie tylko na utrzymanie Towarzystwa, ale jak wykazywało ono w swoich sprawozdaniach, na wypracowanie zysku:

„Pomimo, że Towarzystwo łyżwiarskie podniosło opłatę za wejście na ślizgawkę o kop. 5, to jest, że w dni powszednie kosztuje ono kop. 25, w niedzielę zaś kop. 30 — liczba uczęszczających na tor łyżwowy w Dolinie większa jest obecnie, niż sezonów poprzednich, i jeżeli tylko temperatura dopisze, utrzymując się stale na 4^o do 5^o Réaumura zimna — niewątpliwie sezon łyżwiarski ten będzie miał najlepsze widoki powodzenia materialnego i sportowego. Towarzystwo w tym celu zaprowadziło również bilety abonamentowe na cały sezon po rbl. 5 i seryjne za 15 wejść po rbl. 3”.

Jak każdy sport tak i łyżwiarstwo szybkie dochowało się wkrótce swoich bohaterów. Początkiem XX w. w Warszawie byli nimi Czesław Kamiński i Karol Bevensen. Osiągnięcie rekordowych wyników na zaledwie 200 metrowym, ale już z podwójną bieżnią, torze w Dolinie Szwajcarskiej nie było łatwe. W 1900 r. na dystansie 500 m Bevensen uzyskał czas 53,75 s, a na 1000 m 1:59,2 s. Dla porównania ówczesny rekord świata 500 m, uzyskany przez Pedera Østlunda na pełnowymiarowym obiekcie w *Trondheim* w 1897 r. wynosił 46,6 s.

Rozgrywano w Dolinie również biegi godzinne. Specjalizował się w nich Kamiński:

„P. Kamiński rokuje wiele na przyszłość, bowiem w godzinnym swoim rekordzie, ukazał się doskonale zaprawionym, — 25 kilometrów i 83 metry w godzinę! — to bardzo dużo jak na takiego młodego jeźdźca i trzeba dodać, że przodowników miał słabych, dla tego nie wiele mu pomagali. P. Kamiński przejechał w godzinę 129 okrążeń i 30 metrów”.



Fotografia amatorska p. A. Müncheimera.

Ślizgawka Warsz. Tow. łyżwiarskiego.

Ślizgawka WTŁ w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie w roku 1901

Bardzo ważnym wydarzeniem dla rozwoju zarówno lwowskiego, jak i polskiego łyżwiarstwa, było przyznanie LTŁ przez Austriacki Związek łyżwiarski na posiedzeniu w dniu 18.10.1900 r. mistrzostw związkowych. Miały być one rozegrane na Stawach Panieńskich we Lwowie w dniu 3.02.1901 r. i obejmować zarówno jazdę sztuczną jak i szybką. Zawody te LTŁ wykorzystał do nawiązania kontaktów międzydzielnicowych i zaprosił do udziału w nich polskich łyżwiarzy z pozostałych zaborów. Spotkało się to z entuzjastycznym odbiorem ze strony WTŁ, które zorganizowało w tym celu ekspedycję, w której do Lwowa udali się zarówno zawodnicy jak i działacze.

Jak ważne było to wydarzenie dla polskiego sportu podkreśla fakt, że szczegółowe sprawozdanie z tej wyprawy warszawiaków do Lwowa pod tytułem *„Wycieczka łyżwiarska do*

Lwowa” miejscowy tygodnik „Sport” zamieszczał w odcinkach w kolejnych sześciu numerach.

WTŁ na wyjazd do Lwowa delegował trzech członków Zarządu: wiceprezesa — Stanisława Patka, przewodniczącego Komisji Sportowej — Henryka Yorka oraz skarbnika — Franciszka Rembierza. Do startu zgłoszono czterech zawodników: Czesława Kamińskiego Karola Bevense, Modzelewskiego i Weryho.

Na peronie we Lwowie delegację WTŁ powitała liczna reprezentacja Zarządu LTŁ z wiceprezesem W. Deryngiem na czele. Po bardzo miłym przyjęciu okazało się, że warszawscy łyżwiarze nie będą mogli startować w biegach i konkursach o tytuł „mistrza austriackiego” w barwach WTŁ, ponieważ nie należy ono do związku austriackiego. Powstał nawet pomysł, aby na czas zawodów przyjąć warszawskich zawodników w poczet członków LTW, co umożliwiło by im start w biegach jazdy szybkiej i konkursach jazdy sztucznej.

Sytuacja stała się niezręczna, bowiem po chwili zastanowienia przedstawiciele WTŁ oświadczyli, że:

„Przyjechaliśmy, aby startować i bronić barw Warszawskich; chcemy stać na prawnym gruncie; nie możemy obchodzić praw sportowych — dlatego też zrzekamy się możliwości stawania do mistrzostwa”.

Ostatecznie członkowie WTŁ — Czesław Kamiński i Karol Bevensoe zostali dopuszczenie tylko do międzynarodowego konkursu w jeździe szybkiej.

Zawody, mimo odwilży, odbyły się 3.02.1901 r. i wypadły zdaniem przedstawicieli Związku bardzo dobrze. Przyjęto to z wielką ulgą, ponieważ pełną rywalizację w obu rodzajach łyżwiarstwa (ze względu na kaprysy pogody) przeprowadzono po czterech latach przerwy. Oprócz zawodów związkowych w tym samym dniu rozgrywano konkursy międzynarodowe juniorów w jeździe sztucznej i szybkiej.

Udział zawodników nie był tak liczny, jak się tego spodziewano. Niewątpliwie przyczyniła się do tego niepewna pogoda. Nie przybyli zawodnicy z Budapesztu i Pragi. Z Wiednia przyjechali łyżwiarze figurowi Max, Otto i Mizzi Bohatsch — członkowie Wiedeńskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego, Steiner członek — Trainingeisclubu i Weissmandl — członek Schottenfeldskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego. W łyżwiarstwie szybkim Wiedeńskie Towarzystwo Łyżwiarskie reprezentował F. Schilling.

Z lwowskich łyżwiarzy do konkursu juniorów w jeździe sztucznej zgłosił się jedynie p. Krosiński, natomiast do konkursu związkowego w jeździe szybkiej Henio (pseud.), E. Hryniewicz i F. Brik.

Po zakończeniu zawodów w łyżwiarstwie figurowym na małym stawie uczestnicy i sędziowie przenieśli się na wielki staw, gdzie przewidziano rozgrywanie biegów w łyżwiarstwie szybkim. Tak je relacjonował redaktor „Gazety Sportowej”:

„ ... po czym przeniósł się komitet na wielki staw, na którym stanął do wyścigu 5000 m. (pierwsza część o mistrzostwo) Schilling z Wiednia i Henio z Lwowa. Przewaga Schilinga, jednego z najlepszych dziś wyścigowców na dalekie metry, była widoczną toteż zostawił Henia o 2 i 1/2 okrążeń w tyle przybywając do mety w 13 m. 1 sek., podczas gdy Henio potrzebował na przebycie tej przestrzeni 16 m. 56 s.

Dalszy ciąg konkursów odbył się po południu, a rozpoczął się drugą częścią biegu szybkiego o mistrzostwo na 500 m. w którym przybyli Schilling (1 min.) 1 i Henio (1 m. 8 s.) 2.

Do wyścigu międzynarodowego juniorów na 1000 m. stanęło czterech konkurentów. E. Hryniewicz zaraz za startem upadł i zaniechał wyścigu, do mety zaś przybyli Cz. Kamiński z Warszawy w 2 m. 18 s. jako pierwszy, uzyskując medal srebrny większy i nagrodę honorową Lwowskiego T.L., K. Bevensoe z Warszawy w 2 m. 24 s., jako drugi, uzyskując medal srebrny mniejszy i F. Brik ze Lwowa w 2 m. 56 s. jako trzeci.

Do trzeciej części biegu szybkiego o mistrzostwo na 1500 m. stanął już tylko sam Schilling i przebył tę przestrzeń w 3 m. 10,2 s.

Wobec tego zdobył Schilling mistrzostwo austr. Związku łyżw. w jeździe szybkiej na r. 1901

uzyskując złoty medal od związku a od Lwów. T.Ł. trzy medale srebrne za każdy z pojedynczych biegów. Henio otrzymał za dobrą jazdę srebrny medal pamiątkowy”.

Zawody te były pierwszą konfrontacją reprezentantów poszczególnych zaborów, a zarazem przeglądem potencjału polskich zawodników w łyżwiarstwie szybkim. Nie dziwi więc, że budziły sporo emocji wśród zawodników i działaczy. Kapitan WTŁ — Henryk York, którego dzisiaj nazwalibyśmy szefem wyszkolenia stwierdził, że:

„Jeszcze może nigdy nie byliśmy tak wzruszeni w czasie wyścigów, jak w tej chwili; nie znaliśmy siły jeźdźców lwowskich, nasi jechali bez wypróbowania tamtejszego terenu — Kamiński zmęczony i nie przyzwyczajony do tak długiej podróży, — Bevensoe na ściętej łyżwie”.

Jak duże emocje towarzyszyły rozgrywaniu biegów, zwłaszcza pomiędzy polskimi zawodnikami najlepiej ilustrują słowa wiceprezesa WTŁ Stanisława Patka skierowane do zawodników:

„powiadam wam, że trząśłem się jak w febrze. Jechałem razem z wami, myślą odczuwałem każdy wysiłek wasz, na zakrętach mimo woli nachylałem się w odpowiednią stronę, sądząc, że tym sposobem dodam wam równowagi. Jednym słowem, nie ścigając się, zmęczyłem się może więcej od was”.

Nie zachowały się plany czy fotografie, na podstawie których można by na początku XX w. obiektywnie porównać ze sobą dwa „kultowe” dla rozwoju polskiego łyżwiarstwa obiekty, jakimi niewątpliwie są ślizgawki w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie i na Stawach Panieńskich we Lwowie. Możemy jednak oprzeć się na relacji Henryk York’a, który tak opisuje lwowskie lodowisko:

„A śliczny mają teren łyżwowy lwowiaczy; ogromny staw, zajmujący prawie dwa razy większą przestrzeń od naszego terenu w Dolinie. Po za nim posiadają jeszcze kilkusetmetrową płaszczyznę, która latem służy do gry w tennisa i do gimnastyki, a która, zalana wodą w zimie, tworzy zupełnie oddzielne miejsce dla treningu w sztucznej jeździe na łyżwach. Prawie w około całego stawu stoją kryte, oszklone werendy; z miejsc tych w czasie dużych mrozów można przypatrywać się ślizgającym.

Samo pomieszczenie specjalnie łyżwiarskie, to budynki drewniane, tymczasowe, lecz wygodne i praktyczne. Pokój posiedzeń komitetowych bardzo ładny — cały wysłany dywanami, zawieszony łyżwiarskimi emblematami i pięknymi afiszami kolorowanymi”.

Z tego porównania jednoznacznie wynika, że w tym okresie znacznie lepsze warunki do rozwoju jazdy szybkiej były we Lwowie. Warto jednak zaznaczyć, że w rodzącym się sporcie łyżwiarskim zawodnicy dopiero zaczęli specjalizować się w danym rodzaju łyżwiarstwa — szybkim czy sztucznym, na co dzień próbując obu. Również po zakończonych we Lwowie zawodach:

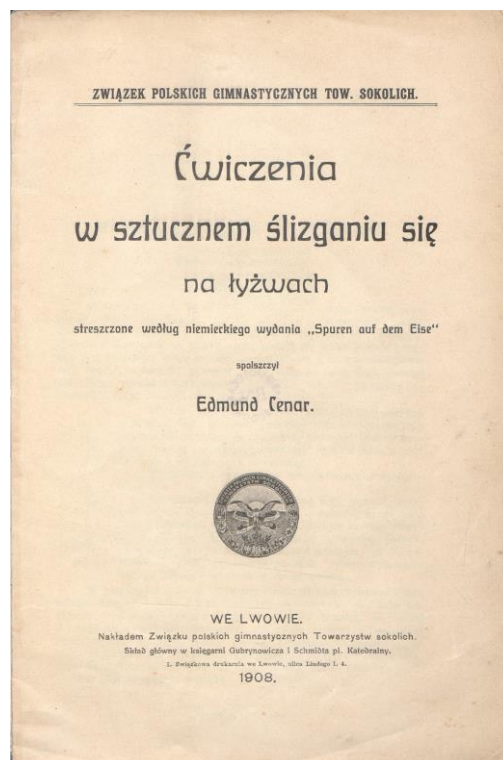
„...usunięto z zamkniętej części toru baryery, a nasi łyżwiarze rzucili się do prób jazdy sztucznej. Mieliśmy też sposobność podziwiać efektowne ćwiczenia Warszawiaków pp. Yorka, Bevensoego i Kamińskiego, zwłaszcza odważne ich skoki”.

Zawody podsumowano na bankiecie, który szczegółowo opisał osobiście znany wydawca prasy sportowej we Lwowie — Kazimierz Hemerling.

„Kiedy uczestnicy zajęli w podkowie ustawione stoły i pierwszy głód po przebytych trudach dnia zaspokoili, zabrał głos niestrudzony prezes Lwowskiego Towarzystwa łyżwiarskiego p. Zygmunt Łaszowski, witając w serdecznych słowach przybyłych gości z Warszawy po polsku, przybyłych zaś z Wiednia po niemiecku, i wznosząc na cześć ich toast. Wzniosłą i pełną poezji mową na temat łączności odpowiedział imieniem Warszawiaków wiceprezes Warszawskiego Towarzystwa łyżwiarskiego. p. Stanisław Patek, a imieniem Wiedeńczyków i Związku p. Fillunger, dziękując Lwowskiemu Towarzystwu łyżwiarskiemu za sprężyste i szczęśliwe zaaranżowanie konkursów, które od lat czterech po raz pierwszy zostały w całości przeprowadzone”.

Trudno przecenić znaczenie tych pierwszych kontaktów pomiędzy dwoma wiodącymi

polskimi stowarzyszeniami łyżwiarskimi. Wkrótce tą samą drogą poszli inni. Pretekstem do spotkań były zawody lub inne, niebudzące zastrzeżeń zaborców przedsięwzięcia jak np. wystawy sportowe. I Wystawa Sportowa została zorganizowana w Warszawie w 1903 r. na Dynasach. Wystawy były dziełem zbiorowego wysiłku Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów, Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego, Warszawskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego oraz Towarzystwa Wyścigów Konnych i Towarzystwa Prawidłowego Myślistwa. Program, zasięg i przebieg stanowiły dowód dojrzałości tych organizacji.



„Lyzwiarz Mazur” - Ofiarowany Warszawskiemu Towarzystwu Łyżwiarskiemu w roku 1898 (po lewej)
Podręcznik TG „Sokół” pt. „Ćwiczenia w sztucznym ślizganiu się na łyżwach” z roku 1908 (po prawej)